Nr. 103. Kraków, Niedziela 3 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Manifest profesorów lwowskich. — Walka z polskiemi dziećmi. — Wyroki śmierci w Warszawie. — Napad w Sosnowcu. — Zamiary rządu rosyjskiego. — Protest ks. Cumberland.

Oświadczenie profesorów wszechnicy lwowskiej.

(Tel. „N. Reformy" z 3 marca).

Lwów. Wczoraj wieczorem o godz. 6 zebrali się w auli uniwersytetu wszyscy profesorowie i docenci polscy lwowskiej wszechnicy i po kilku krótkich przemówieniach uchwalili jednogłośnie przygotowaną przez komitet profesorów deklaracyę, która brzmi:

„W chwili, w której cały kraj i cały naród polski, poruszony do głębi nieszczęsnemi wypadkami na uniwersytecie naszym, śledzi z wytężoną uwagą dalszy ich przebieg, kiedy nasz Sejm krajowy zamierza wypowiedzieć w sprawie uniwersytetu lwowskiego swoje zdanie, które niewątpliwie wywrze wpływ stanowczy na losy naszej wszechnicy, — my Polacy, profesorowie i docenci tego uniwersytetu, milczeć dłużej nie możemy.

Każde społeczeństwo dba o rozwój i kulturę swoją. Odczuwając trafnie siłę, którą czerpie z działalności naukowej i obywatelskiej uniwersytetu, stara się stworzyć dla jego pracy takie warunki, wśród jakich jedynie może spełniać swoje zadanie. Gdy podnoszą się żądania, których zaspokojenie sięgałoby głęboko w istotę uniwersytetu, społeczeństwo liczy się przedewszystkiem ze zdaniem uniwersytetu samego, jego członkowie zaś mają wtedy obowiązek, chociaż niepytani, przestrzedz otwarcie i stanowczo przed wszystkiem, co mogłoby podciąć siłę żywotną wszechnicy. Takiem podcięciem byłoby naruszenie polskiego charakteru naszego uniwersytetu.

Dlatego oświadczamy: Uniwersytet lwowski jest zakładem naukowym polskim, jako wznowienie uniwersytetu, założonego w XVII wieku przez króla i rząd Rzeczypospolitej polskiej i uzyskał po zmiennych losu kolejach obecną prawną podstawę swego polskiego charakteru przez najwyższe postanowienie z 27 kwietnia 1879 r., które usuwając urzędowy język niemiecki, zaprowadziło język urzędowy polski, oraz przez rozporządzenie z 5 kwietnia 1882 r., które uznało język polski za normalny język wykładowy naszego uniwersytetu. Ten stan prawny stwierdził trybunał państwa dwoma orzeczeniami z 22 kwietnia 1904 r.

Rzeczony stan prawny nie jest zgoła wynikiem przygodnych i czasowych założeń, zdolnym uledz ze zmianą okoliczności zewnętrznych dowolnej modyfikacyi, lecz wypłynął siłą konieczności z niewzruszonych założeń moralnych i przyrodzonych i na nich nadal się wspiera.

Jest więc wszechnica nasza największym uniwersytetem polskim, udzielającym pokarmu duchowego największej liczbie akademickiej młodzieży w kraju, w jego mieście stołecznem o ludności niemal wyłącznie polskiej. Naród polski stworzył sobie to ognisko wiedzy i umiejętności własną siłą wewnętrzną, swoją kulturą i pracą naukową.

Dla zadośćuczynienia potrzebom naukowym narodu ruskiego najwyższe postanowienia z d. 4 lipca 1871 r. orzekło, że w uniwersytecie lwowskim mogą powstać ruskie katedry i ruskie docentury, które rzeczywiście istnieją, a dostarczenie odpowiednich sił naukowych jest rzeczą społeczeństwa ruskiego; nadto senat akademicki, wolny od wszelkich uprzedzeń narodowościowych, spowodował postanowienie, dopuszczające w stosunkach młodzieży do władz akademickich używanie języka ruskiego w tym zakresie, w jakim jest to możliwem bez naruszenia zasady polskiego języka urzędowego.

Twierdzimy stanowczo, że w tej mierze doszło się do najdalszych granic, do jakich dojść było podobna w ramach stanu prawnego, poręczonego najwyż. postanowieniem z r. 1879. Zmiana i stanu prawnego równałaby się utrakwizacyi uniwersytetu. Utrakwizacya uniwersytetu pod jakąkolwiek bądź postacią byłaby nie tylko wysoce szkodliwą, lecz także bezcelową. Uniwersytet tracąc swój charakter polski traci tem samem możność spełnienia tych doniosłych zadań, które ciążą na jego przedstawicielach, powołanych do pielęgnowania i krzewienia najwyższych dóbr duchowych narodu, a zarazem stanie się tworem sztucznym i nienaturalnym.

Wobec ujawnionych dążeń do stopniowego zruszczenia uniwersytetu, w ciągłem ścieraniu się antagonizmów narodowych, prawidłowy tok prac naukowych i nauczycielskich będzie nie możliwy. Tracąc w ten sposób należne mu stanowisko wśród społeczeństwa, niczem się nie przyczyni do ustalenia spokoju w swoich własnych murach i do stworzenia warunków zgodnego pożycia obu narodowości.

Z tych powodów, nie przesądzając kwestyi osobnego uniwersytetu ruskiego, oświadczamy się z całym naciskiem przeciwko utrakwizacyi naszego uniwersytetu, przeświadczeni o wielkiem i doniosłem znaczeniu, jakie przedstawia to ognisko nauki polskiej. W poczuciu pewnej odpowiedzialności wobec całego narodu, jaka na nas spoczywa, uważamy za swój obowiązek przekazać następnym pokoleniom nietkniętą całą tę spuściznę, którą objęliśmy po bezpośrednich naszych poprzednikach, w tem niezachwianem przekonaniu, że uniwersytet lwowski, jak dotąd jest polskim, tak też i na przyszłość polskim pozostać powinien."

Deklaracyę tę podpisało 100 profesorów i docentów polskich uniwersytetu.

Z Sejmu krajowego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad reformą seminaryów przemawiał jeszcze poseł Piniński przeciw wywodom pp. Stapińskiego i ks. Jaworskiego, poczem dyskusyę zamknięto. — Po przemówieniach mówców generalnych pos. Huryka „contra" i ks. Stojałowskiego „pro", dyskusyę szczegółową nad sprawą seminaryów odroczono do przyszłego posiedzenia.

Następnie komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na znaną interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim i śledztwa przeciw studentom ruskim. Mowca przedstawił przebieg całej sprawy według znanych urzędowych komunikatów i zaznaczył, że strajk głodowy, oraz ubolewania godne artykuły w pewnej części prasy, zarzucające sądownictwu stronniczość i znęcanie się nad aresztowanymi, wcale nie wpłynęły na decyzyę członków senatu, zwłaszcza, że niektórzy z nich nie czytali nawet owych artykułów. Ze względu na wielką liczbę obwinionych i na przykrą sytuacyę, spowodowaną przez strajk głodowy i opór obwinionych, na życzenie ministerstwa sprawiedliwości sprawę traktowano z wszelkim pośpiechem.

Nieprawdziwemi jednakże są wieści, jakoby władze centralne wywierały wpływ na merytoryczne traktowanie sprawy. Niema więc potrzeby wydawania szczególnych zarządzeń, celem zabezpieczenia działalności sądów i wymiaru sprawiedliwości przed wpływami postronnemi.

Głosowanie nad wnioskiem pos. Buynowskiego o otwarcie dyskusyi nad tem oświadczeniem, dla braku kompletu odroczono do następnego posiedzenia.

Lwów. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

O strajk szkolny.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 marca).

Walka ze strajkiem szkolnym.

Berlin. Wczorajsze posiedzenie komisyi budżetowej Sejmu pruskiego było prawie wyłącznie poświęcone omawianiu polskiego strajku szkolnego.

Minister oświaty Studt oświadczył, że strajk szkolny wybuchł najpierw w Poznańskiem, a potem rozszerzył się na dyecezye: chełmińską, warmińską i wrocławską. W Warmii i na Śląsku strajk ustał, w Prusiech zachodnich szybko się zmniejsza. Należy to zawdzięczać lojalnemu stanowisku duchowieństwa, które poza Poznańskiem i Prusami zachodniemi strajku nie popiera. Jako powód strajku podano motyw religijnej natury, podczas gdy w grę wchodzą sprawy polsko-narodowe. Próby pokojowego porozumienia się z arcybiskupem gnieźnieńskim ś. p. ks. Stablewskim niestety się nie powiodły. Właściwi winni pozostali za kulisami, podczas gdy wprowadzeni w błąd muszą cierpieć. Rząd uważa strajk za naruszenie istniejącego porządku szkolnego i ustaw. Rząd zaniedbał środków radykalnych jak n. p. usunięcie nauki religii lub zamknięcie szkół i kładł wagę na to, aby pod czas nauki religii nie stosowano kary cielesnej.

W dalszym ciągu swojej mowy minister podniósł, że liczba strajkujących dzieci do dnia 23 lutego b. r. zmalała z 40.000 na okrągło 29.000. W obwodzie regencyjnym gdańskim strajkowało w dniu 24 lutego jeszcze 4300 dzieci, w Kwidzyńskim tylko 3600 dzieci. Zarząd oświaty spodziewa się, że powoli opanuje strajk ewentualnie zapomocą surowych zarządzeń. — Strajk obejmuje obecnie obszar polskiej narodowej agitacyi. Nie można od rządu wymagać, aby dopóki agitacya trwa, uczynił jakieś koncesye.

Następnie przemawiał dyrektor ministeryalny, który podniósł, że strajk szkolny jest niepedagogicznym. Według zasady kościoła katolickiego, nauka religii ma być udzielana w języku ojczystym, centrum natomiast stawia jako zasadę, że nauka religii udzielaną ma być w tym języku, który dziecko rozumie. Ze stanowiska pedagogiki strajk szkolny należy potępić i należy go zwalczać środkami dyscypliny szkolnej. Mowca powoływał się następnie na broszurę prof. Zinnera o postępowaniu Anglii i Francyi wobec Irlandyi i Bretonii, a to w porozumieniu z biskupami. U nas, — wywodził mowca — jest zasadą, że w klasie niższej używanym ma być język ojczysty, w klasie średniej i wyższej język niemiecki.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów oświadczył mowca Koła polskiego, że nie godzi się na wywody ministra. W grę wchodzą bardzo głęboko sięgające momenty religijne. Są dwie drogi do uspokojenia polskiej ludności: albo zaprowadzić w szkole ludowej język ojczysty, jak to było przedtem, albo rząd musi oświadczyć, że oddaje udzielanie nauki religii kościołowi. Gdy nie będzie można osiągnąć żadnego porozumienia, wtedy rząd będzie musiał szukać innych dróg do uspokojenia ludności polskiej. Rząd musi porozumieć się z kościołem.

Próba ugody ze ś. p. ks. arcybiskupem Stablewskim nie powiodła się, gdyż ze strony rządu za mało było skłonności do ustępstw. Wzburzenie umysłów, szkodliwe także dla stosunków kościelnych, przybrało wielkie rozmiary. Jeżeli dotychczasowe zarządzenia uważa się jako za mało ostre, to zapytać wypada, co się właściwie ma stać z W. Ks. Poznańskiem? — Mowca prosił jeszcze raz o wydanie państwowych zarządzeń, któreby doprowadziły do zakończenia strajku. (Tym „lojalnym" mowcą mógł być tylko ks. Jażdżewski. Przyp. red.).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nasz korespondent warszawski (N.) donosi nam pod datą dzisiejszą:

Wczoraj w cytadeli stracono bandytów: Zaleskiego, Starodnba i Gębskiego, skazanych na śmierć za napad, dokonany w lutym na kantor Kleniewskiego. Równocześnie niemal zapadły dwa nowe wyroki śmierci: na byłych robotników, Czerwińskiego i Wołongiewicza, za napad na żydów we wsi Jasieniec, i za zastrzelenie żyda Jakobiusa. — Tegoż samego dnia wykonała karę śmierci także jedna z „organizacyi". Na ulicy Okrąg kilkunastu uzbrojonych w brauningi ludzi napadło na idących tam Władysława Żaka i Wacława Zabawskiego. — Żak zabity został na miejscu, — Zabawski zdołał uciec, poczem napastnicy rozbiegli się w rozmaite strony. Zastrzelony Żak miał opinię zawodowego złodzieja.

Policya ujęła wczoraj znanego bandytę Kożuchowskiego, który już raz zdołał uciec z jej rąk. Aresztowanie nastąpiło po długiej gonitwie.

W Sosnowcu, we czwartek przed południem, jechali do kopalni Radocha: kasyer p. Massop i buchalter p. Kułakowski, wioząc 1.400 rubli na wypłatę robotników. Kiedy pojazd znalazł się w pobliżu cegielni Gotlieba, zaskoczyło drogę 8 ludzi, którzy rozpoczęli do jadących ogień z rewolwerów. P. Massopa dwukrotnie raniono: w lewe płuco i w nogę, zaś p. Kułakowski, widząc przeważającą siłę, opuścił się na spód powozu i stamtąd zaczął odpowiadać strzałami. Spłoszone konie poniosły, zaledwie jednak uczyniły ze dwieście kroków, wyskoczyło skądś dwóch nowych bandytów, którzy dali kilkanaście strzałów z brauningów do pojazdu, lecz wszystkie strzały chybiły. W szalonym pędzie konie przybiegły do Radochy, przywożąc ciężko rannego p. Massopa, oraz szczęśliwie ocalonych: p. Kułakowskiego i woźnicę. Ocalały też pieniądze. P. Massop liczy przeszło 60 lat, rany jego są dość groźne. Strzelanie zwabiło żołnierzy straży pogranicznej, którzy dwu z napastników ujęli.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 marca).

Kadeci a Polacy.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu centralnego komitetu kadetów projekt wyboru do prezydyum Dumy Polaka odrzucono.

Barbarzyński pomysł.

Berlin Do „Russische Correspondenz" donoszą z Petersburga: Dziennik urzędowy ogłasza dziś projekt zwalczania rewolucyi, przedłożony rządowi przez gubernatora Tambowa, Muratowa. — Projekt ten przewyższa pod względem dzikości i barbarzyństwa wszelkie dotychczasowe pomysły w tej dziedzinie. Proponuje on, ażeby za każde zabójstwo polityczne rząd oddawał pod sąd pewną ilość osób z pośród publiczności, bez względu na to, czy miały one jakikolwiek udział w zabójstwie, lub nie. I tak, za zabójstwo zwykłego żołnierza lub policyanta należy oddawać pod sąd dwie osoby, za oficera trzy osoby, za generał-gubernatora 10 do 15 osób, za ministra 20. (A więc i ten barbarzyński teroryzm ma się stosować do... rangi zabitego czynownika! Przyp. Red.).

Nowa Duma.

Petersburg. „Towariszcz" donosi, że w wigilię otwarcia Dumy ogłoszona będzie nominacya nowego ministra spraw wewnętrznych, — zaś Stołypin zatrzyma stanowisko prezesa ministrów.

Nie oszczerstwo, lecz prawda.

Petersburg. Sąd okręgowy umorzył sprawę, wytoczoną przez wiceministra Hurkę przeciw redaktorowi dziennika „Riecz" o oszczerstwo za ogłoszenie wiadomości o stosunku Hurki z Liedwalem.

Napady i zamachy.

Rewal. Pet. ag. tel. donosi: B. estoński marszałek br. Budberg, członek Rady państwa, właściciel dóbr Wannamoit, został w drodze z Wannamoit do dóbr Fickel, którą odbywał wraz z kucharzem, napadnięty i wraz z tym towarzyszem swoim zamordowany i obrabowany. Woźnica odniósł ranę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 marca.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń. Obecne konferencye ministeryalne miały za cel przedyskutowanie całego materyału ugodowego. Faktycznie też wszystkie kwestye przedyskutowano tak, że obustronne komisye fachowe mogły otrzymać dyrektywę do dalszych rokowań. Komisye fachowe mają tę pracę ukończyć w następnym tygodniu. Niektóre kwestye mają być jeszcze w ciągu tygodnia omówione między ministrami.

Stronnictwo młodoczeskie.

Praga. Jutro rozpocznie się tu kongres partyi młodoczeskiej, który potrwa dwa dni. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa, na którem prof. Fiedler przedłożył nowy program i projekt reorganizacyi partyi. Program podnosi przedewszystkiem wolnomyślny i demokratyczny charakter stronnictwa. W sprawie ugody węgierskiej oświadcza, że stronnictwo młodoczeskie nie życzy sobie separacyi ekonomicznej i potępia myśl ustanowienia linii cłowej między Austryą a Węgrami.

Co do reorganizacyi stronnictwa projekt polega na tem, ażeby stworzono podstawę dla pozytywnej i realnej polityki stronnictwa w Wiedniu.

Na jutrzejszem posiedzeniu ma być wybrany ściślejszy komitet agitacyjny.

Rehabilitacya kolei północnej.

Wiedeń. Rada administracyjna kolei ces. Ferdynanda przesłała ministerstwu doniesienie, że przeszkody w ruchu w grudniu r. z. nastąpiły skutkiem nienormalnych stosunków atmosferycznych, oraz skutkiem okoliczności niezależnych od niej. Rada wyraża przekonanie, że i komisya rządowa stwierdzi to samo.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Grac. W Sejmie wniósł poseł Hagenhoffer (kat. part. lud.) wniosek, wzywający wydział krajowy, aby najszybciej przedłożył projekt ustawy o zmianie statutu krajowego i ordynacyi wyborczej na zasadzie tajnego i bezpośredniego głosowania we wszystkich klasach.

Strajki.

Tryest. Praca w magazynach podjętą została na całej linii, natomiast robotnicy portowi, którzy wczoraj rano pracę podjęli, po południu znów pracować przestali. Przedsiębiorcy i kupcy zebrali się w Izbie handlowej na posiedzenie, celem powzięcia ostatecznych uchwał w kwestyi strajku.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Pos. ks. Schaedler w dalszym ciągu swej mowy wskazywał, że pierwsza „National Zeitung" chciała zainicyować walkę kulturną i przyniosła wiadomość o podarku 500.000 marek dla papieża Leona XIII. Wnosząc wniosek o skreślenie pozycyi na wojsko kolonialne, stosowało się centrum do oświadczenia kanclerza, że powstanie zostało pokonane. Mowca odpierał dalej zarzut, czyniony centrum co do soju-

Wspomnienia z kazamat warszawskich.

Obrazki bez retuszu.

(Ciąg dalszy.)

Żywieni byliśmy w ratuszu dostatnio. Zrana, po umyciu się przy wodociągu na ogólnym korytarzu, przynoszono nam zupę, zwykle żur, lub rozgotowaną kaszę w różnych formach, dużo razowego chleba czarnego z piaskiem, około południa znowu zupę. Na kolacyę ta sama kasza, żur, lub inna zupa. Oprócz tego przynoszono nam również trzy razy dziennie gorącą wodę i mogliśmy pić herbatę, jeżeli fundusze pozwoliły sprowadzić ją z miasta. Dwa razy w tygodniu w więzieniu odbywa się istny bal, mianowicie gdy więźniowie otrzymują po kawałeczku mięsa.

Z miasta przysyłać wolno wszelkie produkty spożywcze, nawet obiady; ja jednak na takich godach nie byłem, bo przyjaciele moi nie mogli znaleźć sposobów przedostania się w mury więzienia.

Przesyłki z miasta noszą specyalną nazwę „wałówka" i są najbardziej upragnionym celem życia więziennego. Ten jedyny łącznik z zewnętrznym światem umila chwile aresztowanego, a każdy z nas słuchał wywoływania nazwisk szczęśliwych uczestników „wałówki", jak gdyby chrapliwe dźwięki z korytarza były wspaniałą symfonią.

Pewnego poranku zbudził nas jęk jakiś, czy wołanie kobiety. Jęki się powtórzyły, rozróżnić już mogliśmy dokładnie kilka lub kilkanaście głosów. Wszystkie pochodziły z dolnych kazamat, gdzie siedziały aresztantki.

Zerwaliśmy się, jak na komendę, przerażeni, a zarazem pełni oburzenia.

Czyżby je katowano?...

Niebawem tajemnicze głosy znalazły wyjaśnienie. Kilka kobiet zemdlało, nie mogąc znieść strasznej atmosfery, panującej w dusznych, przepełnionych „kamerach".

Innym znowu razem doszedł naszych uszu głośny krzyk z podwórza więziennego. Hałas i rozpaczliwe wołanie rosły i olbrzymiały z każdą chwilą, bo do głosów mężczyzn przyłączyło się rychło wołanie o ratunek ze strony kobiet. Te ostatnie krzyczały najgłośniej, nie szczędząc przytem złorzeczeń, oraz dosadnych przekleństw.

Nie wiedzieliśmy zgoła, o co chodzi, lecz nerwy, ciągłem męczeniem, troską i bólem wzburzone, tworzyć poczęły okropne obrazy. Pod tym wpływem i naszych kamer rozległy się krzyki i klątwy. Istny dzień sądu zapanował w ratuszowem więzieniu.

Gdy na chwilę tumult ucichł, pytaliśmy, co się stało?

— Żołnierze przyprowadzili trzech więźniów, których w drodze ciężko poranili. Krew im cieknie z głowy, rany odnieśli także na całem ciele — opowiadał jeden z dozorców.

— Zbrodniarze!... — wyrwał się ogólny krzyk.

Podobne zbrodnie są na porządku dziennym.

Nazajutrz przybyła do więzienia komisya, aby zbadać stan rzeczy.

— „Wsio w pariadkie" — zauważyli członkowie komisyi.

Sprawiedliwość w danym wypadku nakazuje stwierdzić, że komisya nie mogła dojść do innego zdania, bo z żołnierzami nawet biurokracya obecnie walczyć się boi. Oni są panami sytuacyi, od nich wszystko zależy.

* * *

Upływał dzień za dniem. Coraz nowi przybywali „przestępcy", a prawie żaden z nich nie wiedział, za co go aresztowano i jak długo będzie siedział. Zdaje się, że tej tajemnicy nikt nie zdołałby zbadać. Da się ona krótko streścić: „Szpicle muszą wykazywać intenzywną działalność, a stan wojenny znaleść musi jakieś uzasadnienie".

Zaczynałem już przyzwyczajać się do murów ratuszowego więzienia, dochodzące od czasu do czasu jęki i płacz kobiet, nie tak, jak z początku, mnie bolały, brzęk kajdan, słyszany z korytarza, przestawał denerwować; towarzysze poznali mnie i nie krępowali się już w rozmowach w mojej obecności, nawet kości mniej reagowały na niewygody t. zw. spoczynku nocnego.

Najprzykrzejszy był tylko fakt, że nie dostałem dotychczas ani jednej „wałówki", a co gorsza ani jednego „grypsu" (listu) od swoich. Czyżby zapomnieli o mnie? Czyżby miało ich spotkać co złego? Na samą myśl taką truchlałem.

Czas schodził nam na rozmowach o tem, co się dziać może na świecie, jak się układają konstelacye społeczno-polityczne, co nas czeka i t. p. Byli tacy, którzy spodziewali się zsyłki do gubernii archangielskiej, wołogodzkiej lub wiatskiej. Tym opowiadał p. M. o zwyczajach tamszej ludności, o przyrodzie i walce z nią, słowem dawał nam wykład, mogący w dzisiejszych czasach posiadać dla każdego praktyczne znaczenie.

I skrzydła fantazyi niosły nas w te krainy śniegu i lodu, kędy mieliśmy się stać bezpłatnymi nauczycielami, sędziami, lekarzami, doradcami, pomocnikami w pracy, bo tego wszystkiego wymaga ludność archangielska od zesłańców za chleb, który im daje. Odczuwaliśmy już straszną nostalgię wygnańców, to też skrawek rodzinnego nieba, widny z okna kamery, mimo blaszanej zastawy, tem droższy był dla nas i piękniejszy.

W takim nastroju wyrywała się czasem polityczna lub rewolucyjno-socyalna pieśń. Tęskne i smutne dźwięki zdawały się rozsadzać mury więzienia. Wtórowały sąsiednie izby, pełne nieszczęśliwych...

* * *

Co wtorek i piątek odbywa się „wędrówka narodów". Aresztantów z ratusza przeprowadzają pod osłoną żołnierzy na Pawiak, do fortu Aleksiejewa, do Cytadeli, do Modlina i t. p.

— Pójdziecie i wy prawdopodobnie dzisiaj — mówił mi towarzysz, robotnik, który zwiedził te piękne przybytki, a teraz czekał na uwolnienie.

— Dokąd? — zapytałem. — Jak sądzicie?

— Pewnie do Cytadeli, do fortów, bo tam najwięcej miejsca.

— Czy tam gorzej, niż w ratuszu?

— Wszystko jedno. Najlepiej na Pawiaku lub w forcie Aleksiejewa. Po siedmiodniowej głodówce, jaką tam odbyliśmy, dają teraz więźniom lepsze pożywienie, codziennie godzinę „progółki" (przechadzki) i względniej się z nami obchodzą.

— Jakto siedm dni nic nie jedliście?

— Tak.

— Czy można wytrzymać?

— Czego człowiek nie wytrzyma?! Zresztą najgorzej tylko pierwszego i drugiego dnia. Na trzeci dzień już się jeść nie chce, osłabienie jedynie ogarnia człowieka i leży bez ruchu, niby śpiąc. W kazamacie jest wtedy taka cisza, że latającą muchę by posłyszał.

— Jak więc ostatecznie z wami postąpiono?

— Przyszedł doktor, dali rosołu i innych posilnych pokarmów i władze zgodziły się na nasze żądania.

— Cóż im zależy na życiu aresztantów? — zapytałem.

— Zależeć musi. Zresztą to kłopot i wstyd dla wojska, jak się wiadomość o strajku głodowym przedostanie do gazet. To nasza broń, kiedy nam bardzo dokuczą. (C. d. n.)

Bróg.

szu z socyalnymi demokratami, i podniósł, że przeciwnie, narodowo-liberalni bardzo usilnie starali się o łaskę socyalnej demokracyi. Mowca zakończył oświadczeniem: Stoimy silnie na naszem dawnem stanowisku. Spróbujcie jeszcze raz nas zaatakować, a natraficie na skałę granitową. (Oklaski w centrum).

Poseł Gothein (wolnom. part. lud.) podniósł, że z żadnej strony nie naruszono bardziej prawa wyborczego, jak ze strony centrum. Nadużywało ono kazalnicy do agitacyi wyborczej. My zwalczaliśmy — wywodził mowca — zawsze reakcyę, a centrum było zawsze reakcyjnem. Gotthein stwierdza, że podczas wyborów stronnictwo jego nie otrzymało ani feniga z t. zw. funduszu narodowego. — W sprawie zaostrzenia przeciwieństw wyznaniowych centrum więcej zawiniło, niż którekolwiek inne stronnictwo. Nie życzymy sobie walki kulturnej, lecz tylko rzeczowego rozdziału kościoła i państwa. Kierowani narodowem poczuciem, nie bierzemy udziału w polityce polskiej rządu, gdyż polityka ta osiąga zawsze coś przeciwnego, niż ma osiągnąć. Jesteśmy zawsze gotowi do udziału w pozytywnej pracy, lecz musimy zachować zupełną samodzielność.

Berlin. Wolnomyślna partya ludowa i wolnomyśłne zjednoczenie w Sejmie oraz frakcye liberalnej lewicy w parlamencie połączyły się dla wspólnej pracy parlamentarnej.

Protest ks. Cumberland.

Brunszwik. Ks. Cumberland wniósł protest przeciw uchwale, — odsądzającej go od następstwa tronu książęcego w Brunszwiku.

Brunszwik. Sejm został przez radę regencyjną zwołany na dzień 12 b. m.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. W ciągu procesu przeciw ks. Jouin, który odbędzie się w b. miesiącu przed sądem policyjnym, o naruszenie ustawy o rozdziale kościoła od państwa, będą odczytane niektóre dokumenty ze skonfiskowanych w papieskiej nuncyaturze.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" donosi w telegramie z Rzymu: Większość rewelacyj, opartych na dokumentach, skonfiskowanych u ks. Montagniniego, jest nieprawdziwą. Doniesienia o wymianie listów między Stolicą św., kilku mocarstwami a Francyą, są po części zmyślone, po części przesadzone. Polityczne koła są zdania, że rząd francuski prowadzi grę niebezpieczną.

Równouprawnienie kobiet.

Londyn. Lord Campbell-Bannerman oświadczył, że popierać będzie żądanie prawa wyborczego dla kobiet.

Przeciw Japończykom.

Londyn. Donoszą tu z San Francisco: Sejm kalifornijski powziął uchwałę odmawiającą Japończykom prawa nabywania własności ziemskiej.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 3 marca.

Kalendarzyk kościelny: Kunegundy ces. i Tycyana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 23, zachód o godz. 5 min. 21; długość dnia godz. 10 minut 58.

Teatr miejski w Krakowie: o godz. 3 popołudniu: „Księżyc i słońce", „Pożegnanie", „Antkowe wesele" i „Folwark Primerose"; wieczorem o godz. 7: „Moralność pani Dulskiej".

Teatr ludowy: o godz. 3 popołudniu „Urwisze"; o godz. 1/2 do 8 wieczór „Wieczór secesyjny: „Co kto lubi".

Odczyty publiczne: w uniwersytecie ludowym dra Bujaka p. t. „Znaczenie rachunków domowych dla nauk społecznych".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dra Krzemieniewskiego p. t. „Bakterye i grzyby w życiu codziennem" o godz. 6 wieczór w auli szkoły realnej.

Loterya fantowa w sali starego teatru o godz. 3 popołudniu.

Raut elektryczny o godz. 6 wieczór w sali hotelu Saskiego na dochód ubogiej młodzieży szkolnej.

Wieczorek muzykalno-wokalny w „Klubie cytrzystów" o godz. 7 wieczór.

Przedstawienie amatorskie: w „Gwieździe" „Pożycz mi swej żony" i „Kominiarz i młynarz o godz. 7 wieczór; w „Ognisku" drukarzy „Grube ryby" o godz. 7 wieczór.

Walne Zebrania: I Koła męskiego T. S. L. o godz. 4 po południu. — Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w kancelaryi Towarzystwa o godzinie 11 przed południem. — Tow. ratunkowego w sali kliniki okulistycznej o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę 3 b. m. o godz. pół do 4 po południu występ włoskiej opery dziecięcej „Lunatyczka", o pół do 8 wieczór: „Moralność pani Dulskiej".

Z teatru. Wystawiona wczoraj „Czajka" Antoniego Czechowa należy obok „Wiśniowego sadu" do najcharakterystyczniejszych objawień współczesnej twórczości scenicznej rosyjskiej. Rozwichrzona i nieświadoma swych pragnień i ideałów dusza rosyjska staje w tem dziele obnażona ze wszelkiej złudy. W szeregu luźnych, jak zawsze powierzchownie tylko ze sobą spojonych obrazów mamy tu szereg typów oświetlonych bardzo różnorodnem natężeniem światła. Przerafinowana kultura zachodu pada na te dusze surowe nie przygotowane i wytwarza z nich błądzące bez celów konkretnych majaki. „Czajka" ma być autobiografią autora sztuki, który się zlekka sportretował w postaci Borysa Trygoryna. To powiększa interes sceniczny dzieła, które mimo braku osnowy imponuje głębią myśli i wyrazistością charakterystyki a szerokiem malowaniem nastroju wyróżnia się korzystnie w całym cyklu sztuk Czechowa, przypominając w głównym pomyśle problem „Dzikiej kaczki" Ibsena.

Jak wszystkie sztuki rosyjskie, tak i ten utwór w interpretacyi artystów naszych nie zatracił nic ze swej siły żywiołowej i dramatycznego nastroju. Na czoło zespołu wysuwała się znakomita gra p. Zelwerowicza w roli doktora Dorna i p. Mielewskiego w roli Kosta Gawryłowicza. Bardzo ładnie odtworzyła również rolę Arkadiny p. Krysińska. Wysoce zajmującą figurę stworzyła p. Solska w roli Niny.

Zarówno pod literackim jak teatralnym względem wieczór wczorajszy należał do bardzo zajmujących.

W. Pr.

Program „rautu elektrycznego", który się odbędzie dziś o godzinie 6 wieczorem w salach starego teatru, jest następujący: 1) Orkiestra „Harmonii". 2) W pracowni p. Skłodowskiej-Curie (demonstracya). 3) Fortepian p. W. B. ósma rapsodya Liszta i Nokturn Szopena. 4) Telegraf bez drutu (demonstracya). 5) Śpiew p. Borodicz „O Zosi sierocie" Moniuszki, „Szumi gaj w brzezinie", Zarzyckiego i Galla „A więc kochaj". 6) Skrzypce i fortepian p. Wanda Stopczańska Romanze-Andaluze" Sarasate, „Mazur sielankowy" Konckiego. 7) W pracowni Roentgena. 8) Deklamacya p. J. Węgrzyna (Koncert Jankiela). 9) Projekcye obrazów świetlnych.

Muzyka kościelna. W poniedziałek, dnia 4 marca, w kościele OO. Reformatów, o godzinie pół do 11 rano, wykona chór miejscowy utwory religijne: ks. Perosiego, Mozarta, Gounoda z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p.

Niepokojące pogłoski rozeszły się w naszem mieście, że w szkole położnych, pomieszczonej w tutejszym szpitalu św. Łazarza, wybuchła epidemiczna gorączka połogowa i spowodowała kilka śmiertelnych wypadków. Jak się dowiadujemy pogłoski te są fałszywe, a powstały prawdopodobnie z tego powodu, że podobno jedna z chorych położnic, przywieziona do operacyi, zmarła, a dla wszelkiej ostrożności zarząd szpitala zarządził opróżnienie sal i desynfekcyę, zaś chore kazał przenieść do kliniki ginekologicznej prof. Jordana.

Wypuszczenie na wolną stopę. Sąd krajowy karny w Krakowie, na odbytej wczoraj naradzie, przychylił się do wniosku adwokata dra J. Przeworskiego, obrońcy i zastępcy prawnego Richterów, obwinionych o fałszerstwo metryk i uchwalił Abrahama Richtera (ojca) wypuścić na wolną stopę, co też istotnie wczoraj w sobotę o godzinie 2 po południu nastąpiło. Co do samej sprawy, to dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie znanych nadużyć w urzędzie metrykalnym gminy izraelickiej w Krakowie dobiega końca, rozprawa jednak odbędzie się dopiero w kadencyi III (w maju b. r.) przed krak. sądem przysięgłych.

Z uniwersytetu ludowego. Zarząd główny uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza urządza na prowincyi następujące odczyty: d. 3 b. m. w niedzielę w Żywcu odczyt p. inż. E. Libańskiego p. t. „Podróż po Wszechświecie" (z ruchomemi obrazami świetlnemi); tegoż dnia w niedzielę w Bochni odczyt p. K. Srokowskiego p. t. „Rys dziejów ruchu wolnościowego w Rosyi"; dnia 4 b. m. w poniedziałek w Wadowicach odczyt p. inż. E. Libańskiego p. t. „O końcu świata".

Z Würcburga w Bawaryi otrzymujemy następujące pismo: Baczność! Kolegom, mającym zamiar przybyć z początkiem przyszłego semestru do Würcburga, udziela wszelkich informacyj w imieniu „Towarzystwa studentów Polaków" Mieczysław Estkowski, słuchacz farm., Würcburg (Bayern), Handgasse 17.

Samobójstwo Giersa. Z Petersburga donoszą: Zastrzelił się tu na ulicy kapitan sztabu generalnego, Giers, syn byłego ministra spraw zagranicznych. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość. Giers, który teraz dopiero wrócił z dalekiego wschodu, gdzie w wojnie z Japonią zdobył sobie „honorową szablę za waleczność", — zakochał się w swej kuzynce, pannie Pasek. Młodziutka panienka, która świeżo opuściła pensyę, nie podzielała jego uczuć, a zaproszona przez Giersa na „rendez-vous", nie przybyła. Giers, nie mogąc się jej doczekać w oznaczonem miejscu, z rozpaczy odebrał sobie życie.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei przeniósł w okręgu krak. dyrekcyi kolejowej asystentów Jana Gadomskiego z Żywca, Maryana Tournaua z Podgórza—Bonarki i Tad. Sokołowskiego z Jasła, wszystkich do Krakowa. — Asystent Kazimierz Kaczorowski w Dębicy mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Baranowie.

Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa przemysłowcowi w Krakowie p. Jakubowi Judkiewiczowi.

Zmarli.

Wincenty Wyrwalski, pomocnik kancelaryjny przy c. k. sądzie krajowym karnym w Krakowie, zmarł w Jaśle dnia 28 lutego, przeżywszy lat 26.

Ze Stowarzyszeń.

W „Spójni", stowarzyszeniu młodzieży postępowej, w niedzielę, dnia 3 b. m., odbędzie się wieczór towarzyski dla członków „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" (gra na fortepianie, śpiew, deklamacya, czytanie utworów literackich). Początek o godzinie 7 wiecz. Goście płacą 50 h. Grodzka 43 II p.

Stowarzyszenie służby państwowej zwołuje na 17 marca, godz. 4 po południu, walne zebranie swych członków, które odbędzie się w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z czynności wydziału i kasowe; 2) sprawa wsparć dla członków na wypadek choroby, względnie zapomóg na koszta pogrzebu; 3) sprawa wsparć dla wdów i sierót, pozostałych po zmarłych członkach: 4) wybór uzupełniający członków wydziału i komisyi kontrolującej, oraz szereg spraw administracyjnych.

Ostatni marcowy numer „Głosu służby państwowej", organu galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie, który właśnie opuścił prasę, przedstawia się bardzo zajmująco. Treść numeru stanowią artykuły: Polepszenie bytu woźnych sądu krajowego karnego w Krakowie, Nowa ordynacya wyborcza, Przed wyborami, Służba przy urzędach politycznych, Ze straży skarbowej, O dyscyplinarkach, i obfite wiadomości potoczne. Przedewszystkiem zwraca uwagę artykuł „Przed wyborami", w którym organ służby państwowej nawołuje ją, ażeby agitowała i głosowała tylko za posłami „szczerze opozycyjnymi, dającymi rękojmię, że spraw służby państwowej będą bronili według najlepszej wiedzy i woli, a z pomyślnym skutkiem". Liczba członków Stowarzyszenia wzrasta szybko, a wspólny jego fundusz wynosi już 1296 K.

Z Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego. Kilka dni temu podaliśmy skład nowo wybranego wydziału i rady nadzorczej. Dziś umieszczamy w streszczeniu spóźnione sprawozdanie z działalności, przedstawione przez ustępujący wydział walnemu zgromadzeniu, jakoteż sprawozdanie rachunkowe, sprawdzone przez tymczasową komisyę rewizyjną za czas od zawiązania stowarzyszenia do dnia 1-go września 1906 r., to jest za półtora roku. W pierwszym roku administracyjnym wydział zajął się przetłómaczeniem i wydaniem bardzo potrzebnej broszury dla szerszego ogółu pod tyt.: „Co to jest ochrona dzieci?", napisaną przez Lydię v. Wolfring. W drugim roku admin. wydał dwie broszury: „Dla dobra dzieci" i „Kto był Pestalozzi?" Wszystkie broszury znajdują się w obiegu księgarskim. Oprócz tego wydział urządził odczyt p. S. Chwatowej p. t. „Nowoczesny Samarytanin" i szereg odczytów z zakresu hygieny: cztery odczyty dra J. Budzińskiej-Tylickiej, a jeden odczyt dra J. Matusewiczównej. Odczyt dra J. Budzińskiej-Tylickiej, wyłącznie dla kobiet, p. t. „Hygiena kobiety", obdarzony został nadzwyczajnem z ich strony uznaniem. W marcu 1906 r. wydział otworzył „Biuro prawnej obrony dzieci" przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, które może pochwalić się dodatnią, aczkolwiek małą działalnością. W lecie zaś urządził zabawę wraz z podwieczorkiem dla ubogich dzieci, bardzo przez nie radośnie przyjętą, pod nazwą „Święto dzieci". — Kapitał zakładowy Tow. wynosi koron 70·41, kapitał Schroniska koron 15·14, wartość zapasu broszur kor. 311·92, wartość ruchomości kor. 42·58. Dłużnicy są winni kor. 229·24, wierzyciele zaś mają kor. 235·50. Towarzystwo posiada czysty czynny majątek, który w drugim roku admin. wynosił kor. 380·63. W pierwszym roku admin. dochód kasowy wynosił kor. 236·24, rozchód kor. 223·22, w drugim zaś roku admin. dochód wynosił kor. 1136·82, rozchód kor. 1033·40. W pierwszym roku admin. ilość członków wynosiła 50 osób, w drugim zaś roku 79 osób. Uczuwa się brak członków-pracowników. Może niniejsze sprawozdanie zachęci tych, którzy uznają potrzebę stowarzyszenia, do zapisania się na członków rzeczywistych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.